Rok V. Piątek dnia 22 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 68

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Stuprocentowe zwycięstwo.

Oburzenie, z jakiem decyzja sobotnia Niemiec, wprowadzająca obowiązek powszechnej służby wojskowej, spotkała się nietylko we Francji, ale również we Włoszech i Anglji, pozwalało się spodziewać, że państwa zachodnie Europy powezmą jakieś zdecydowane kroki i wspólnem wystąpieniem dadzą Rzeszy odczuć, moralną przynajmniej siłę zachodu, decydującą o pokoju Europy.

Niestety, onegdajsza decyzja gabinetu angielskiego i odosobniony krok protestacyjny Anglji w Berlinie, rozwiały wszelkie złudy. Decyzja gabinetu angielskiego, pisze dzisiejsza prasa francuska, rozwiała wszelkie rachuby na wspólne demarche zachodnich mocarstw w Berlinie, co mogłoby wywrzeć na Niemczech pewne wrażeniy i pobudzić ich do zastanowienia. Co więcej gabinet angielski decyduje się w obecnych warunkach na podróż Sir John Simona do Berlina co osłabia jeszcze bardziej pozycję Francji i Włoch. Niektóre pisma stawiają pytanie o czem wobec przeprowadzonego obecnie pełnego i jawnego uzbrojenia Niemiec rozmawiać będzie z Hitlerem,

O pakcie przeciwlotniczym? Owszem tego życzą sobie Niemcy przedewszystkiem. Ale to nie jest wszystko. Anglja nie może obecnie zmienić swego stanowiska i po wyraźnej zapowiedzi, że dyskusje między Londynem i Berlinem muszą objąć wszystkie punkty deklaracji londyńskiej, a więc i zagadnienia paktu wschodniego i paktu środkowoeuropejskiego i kwestje ograniczenia zbrojeń, nie może ograniczyć pola dyskusji berlińskiej do punktów przyjemnych Niemcom. I oczywiście nie leży to w intencjach Anglji.

Ale w polityce decydują nie intencje lecz realne możliwości. Te stają się dziś minimalne. Niemcy które, jak tego dowodzi sobotnia decyzja, siłą narzucają Europie swą politykę, nie zgodzą się dziś, nie mając już nic do wytargowania ani na żadne pakty wschodnie, ani na żadne ograniczenia zbrojeń. Niemcy w dyskusji nad zagadnieniem paktu wschodniego wysuną sprawę rozrostu armji sowieckiej, która ich zdaniem jest głównym instrumentem rewolucji światowej, i koncepcję paktu odrzucą.

W tych warunkach podróż Simona do Berlina stanie się nowym triumfem dyplomacji niemieckiej. Tym razem Anglja dopomoże Niemcom do 100 proc. zwycięstwa.

Watykan a Niemcy.

RZYM. Na dzień 1 kwietnia wyznaczony został tajny konsystorz papieski. Jak słychać, w dniu tym Papież wygłosi wielkie przemówienie, poświęcone ostatnim wypadkom w Niemczech, tudzież oświetlając stosunek Watykanu do Niemiec.

Sąd Najw. zatwierdził wyrok w sprawie p. Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA Przed Sądem Najwyższym znalazła się sprawa posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, przeciwko płk. Jagrym-Maleszewskiemu.

P. Trąmpczyński w dwóch instancjach przegrał sprawę, gdyż sąd uznał, że płk. Jagrym-Maleszewski miał dostateczne podstawy do nazwania p. Trąmpczyńskiego oszczercą.

Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu sprawy wyrok 1 ej instancji całkowicie zatwierdził.

POROZUMIENIE Z NIEMCAMI I PRZYJAŹŃ Z ABISYNJĄ na wczorajszych obradach Sejmu.

WARSZAWA. — Przez cały dzień wczorajszy Sejm obradował nad szeregiem projektów ustawodawczych ostatnio uchwalonych przez komisje.

Na wstępie obrad Sejm uchwalił bez dyskusji szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych a m in. ustawę ratyf. o traktacie przyjaźni pomiędzy Polską a cesarstwem Abisynji.

Gorąca dyskusja wywiązała się nad projektem ustawy ratyfikacyjnej o porozumieniu polsko-niemieckiem dotyczącem wzajemnej wymiany towarowej. Umowa ta posiada klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie ceł na drzewo. gęsi, jaja i spirytus. Wzamian za to Polska przyznała Niemcom najkorzystniejsze spadki dla szeregu ich towarów. Porozumienie jest zawarte przez nas pod kątem eksportu rolniczego.

Najdalej idącej krytyce omawiany układ poddał pos. St. Stroński (Kl. Nar.) Przeciw ustawie wypowiedział się także pos. Niedziałkowski (PPS.) Nie inne stanowisko zajął ostatni mówca (pos. Mazur (Kl. Nar.)

Głosowanie nad tą ustawą na wniosek pos. Rymara z Klubu Narodowego odbyło się imiennie. Wyniki były następujące:

Ogółem — głosów 322 i 5 kartek białych. Za ustawą 202 posłów. Przeciw — 120 głosów.

Następnie izba uchwaliła projekt o budowie nowych linij kolejowych Mława — Ostrołęka, Nowojelnia — Nowogródek i Zegrze — Wyszków.

Skolei izba przystąpiła do obrad nad utawami podatkowemi, rozpoczynając je od ustawy o 10 procentowym dodatku od opłat stemplowych i pod. pośrednich oraz 15 proc. dodatku do podatków bezpośrednich. Referent pos. Duch (B. B.) m. in. oświadczył, że podwyżka ta jest obciążeniem dochodu społecznego, ale stanowi ona twardą konieczność państwową.

Komisja skarbowa jednak, uważając, że rolnictwo nie powinno być obciążane dalszemi ciężarami postanowiła utrzymać stawkę dodatku do podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości tj. 10 procent.

W dyskusji zabierało głos kilku przedstawicieli opozycji którzy wypowiedzieli się przeciw ustawie poczem w głosowaniu — ustawę przyjęto w obu czytaniach.

„Sytuacja jest gorsza, niż w r. 1914"

LONDYN. Churchill, przemawiając w Izbie Gmin oświadczył, że program lotnictwa brytyjskiego jest bezwzględnie niewystarczający.

„Weszliśmy w okres — mówił Churchill — wielkiego niebezpieczeństwa i stoimy w obliczu nie wprawdzie nowej wojny, lecz wielkiego prawdopodobieństwa podjęcia wojny, która zakończyła się w listopadzie 1918 r.

— Mam nadzieję i wierzę — mówił dalej Churchill — że można jeszcze temu wszystkiemu zapobiec, lecz sytuacja jest daleko gorsza, niż była w roku 1914.

Niemcy gotowe do zbrojnego zajęcia Kłajpedy?

RZYM. Korespondent „Lavaro Fascista" donosi z Kowna: Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że Niemcy postanowili zająć okręg kłajpedzki po zakończeniu procesu narodowych socjalistów w Kłajpedzie.

Reichswehra w charakterze oddziałów szturmowych zajmie terytorjum.

W niemieckich kołach sądzą, że nie napotka to poważniejszego oporu w Europie i że awantura ta będzie miała charakter lokalny.

W Prusach Wschodnich skoncentrowano 40 bataljonów piechoty, 14 bateryj artylerji polowej i 9 bateryj artylerji ciężkiej, 12 szwadronów kawalerji, dwie eskadry samolotów bombowych, jedną eskadrę samolotów wywiadowczych, jedną eskadrę niszczycielską i dwa pułki tanków.

Prasa włoska zamieszcza wiadomość powyższą bez żadnych komentarzy.

Wydalanie górników polskich z Francji nie ustaje.

LILLE. Mimo dalekiego jeszcze ostatecznego terminu dla zmiany kart tożsamości upływającego 15 maja w wielkich ośrodkach przemysłowech, jak Lille i Valenciennes zanotowano w ostatnich dniach około 50 wypadków odmówienia pozwoleń na pracę we Francji Polakom, co pociągnie za sobą automatyczne wydalenie.

Wielkie kopalnie węgla, jak naprzykład w Courrieres wywiesiły ogłoszenia, wzywające górników do zgłaszania się na ochotnika na wyjazd do Polski na koszt kopalni, przyczem wywiera się oficjalnie nacisk na górników, chcąc zmusić ich do powzięcia decyzji.

W kopalniach Marles i Bruay, gdzie prawie 4/5 górników stanowią Polacy ogłoszono, że dyrekcje tych przedsiębiorstw mogą gwarantować zatrudnienie tylko do końca marca b. r. Zapowiedź ta wywołała zrozumiały popłoch wśród polskich górników.

Francja odwołuje się do Ligi Narodów w sprawie decyzji Niemiec z 16 ub. m.

PARYŻ. Wczoraj rada ministrów postanowiła, iż rząd francuski odwoła się niezwłocznie do Ligi Narodów w sprawie decyzji niemieckiej z dn. 16 marca, na mocy której Rzesza odzyskała swobodę zbrojeń i wprowadza obowiązkową służbą wojskową.

Rada ministrów aprobowała nadto treść i formę protestu przeciw decyzji Rzeszy oraz postanowiła przyjąć zaproszenie, jakie otrzymał min. Laval do Moskwy celem odbycia konferencji z delegatami sowieckimi.

GENEWA. Niezwłocznie po nadejściu do sekretarjatu Ligi Narodów zawiadamienia, iż Francja domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi przewodniczący Rady, minister turecki Ruszdi Arras zaproponuje datę zwołania Rady,

LONDYN. W sobotę w Paryżu odbędą się narady przedstawicieli Francji, Włoch i Wielkiej Brytanji. Włochy mają być reprezentowane przez podsekretarza stanu Suvicha. W Paryżu sądzą, że trzy mocarstwa po jednostronnej decyzji Niemiec będą musiały utrzymać jedność działania urzeczywistnioną w r. 1932.

Min. Eden wyjedzie do Paryża w sobotę rano a wieczorem powróci samolotem do Londynu, skąd w niedzielę wraz z sir Simonem wyjedzie do Berlina

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski wraz z małżonką i córkami w towarzystwie kpt. Miładowskiego powrócił wczo-[illegible]

7.000 depesz nadesłano do Belwederu.

WARSZAWA. W ciągu dnia poniedziałkowego i wtorkowego nadeszło do Belwederu z różnych miejscowości Polski, jak i z najdalszych państw zagranicy około 7 tysięcy depesz z życzeniami z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Pomorze ufunduje dwa hydroplany.

TORUŃ. Federacja P. Z. O. O. woj. pomorskiego rzuciła myśl, aby celem uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, społeczeństwo pomorskie ufundowało hydroplan Jego imienia. Wczoraj na terenie województwa zadeklarowano na hydroplan 86,982,55 zł. Ponadto wszystkie powiaty i miasta zastrzegły sobie zgłoszenie dalszych deklaracyj.

Pracownicy kolejowi Dyrekcji Toruńskiej, chcąc ufundować od siebie drugi hydroplan, składali deklaracje osobno. Do wczorajszego dnia zadeklarowali oni już 37 tys, zł.

„Sejmik" endecki w Poznaniu.

ŁODZ. Łódzcy radni endeccy skomunikowali się z radnymi endekami w Poznaniu i postanowili dn. 24 bm. odbyć w Poznaniu wspólny „sejmik". Przy tej okazji planowane są w Poznaniu bankiety, uroczyste powitania i wzajemne „wzmocnienie się na duchu".

Zjazd rajców endeckich w Poznaniu jest jeszcze jednym dowodem partyjnej polityki na terenie samorządu, która bynajmniej niema na celu istotnego dobra reprezentowanego miasta, lecz korzystanie z samorządu, jako z parawanu dla swej działalności politycznej.

W lombardzie miejskim skradziono 100.000 zł.

WARSZAWA. Biegli buchalterzy, powołani do zbadania nadużyć w lombardzie miejskim, zakończyli pracę, składając sędziemu śledczemu obszerną opinję

W aferze tej zasiądzie na ławie oskarżonych 6 b. urzędników lombardu, którzy dopuścili się malwersacyj, sięgających 100 tys. zł.

Częściowa likwidacja strajku 1500 szewców.

KIELCE. Trwający od miesiąca strajk czeladników szewskich w liczbie 1500 osób, został we wtorek zakończony. Strajkujący otrzymali podwyżkę płac, wahającą się od 20—30 proc. Większość nakładców obuwników podpisała umowę zbiorową z czeladnikami. Niektórzy nakładcy wstrzymali się od podpisania umowy i u tych nakładców czeladnicy szewscy nie pracują.

Zbiorowe „złote wesele".

ŁODZ. B. prezes Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, p. Władysław Wagner, zwrócił się do księży proboszczów diecezji łódzkiej z oryginalną prośbą:

W dniu 21 maja 1885 r. zawarł on związek małżeński w Łodzi. Dla upamiętnienia złotego jubileuszu, który obchodzić będzie w tym roku, pragnie on na uroczystość swoją zaprosić wszystkie żyjące pary małżeńskie, które w tym dniu zawarły związek małżeński w Łodzi. Koszty związane z przejazdem, utrzymaniem a nawet ubraniem, pokryje całkowicie p. Wagner. Prosi przeto księży o podanie mu nazwisk i ewentualnych adresów osób, które wzięły ślub w dn. 21 maja 1885 r.

Oszukańcza działalność „narodowych-socjalistów".

WILNO. Jak wynika ze skarg, napływających do władz sądowych i administracyjnych, skutkiem oszukańczej działalności rozwiązanej przez władze narodowo socjalistycznej partji robotniczo-włościańskiej, poszkodowanych zostało około 15 osób, od których kierownicy tej partji za rzekome posady pobierali kaucje od 100 do 300 zł. Wśród poszkodowanych znajdują się bezrobotni, którzy zadłużyli się, aby móc wnieść kaucję za obiecaną pracę. Sprawa nadużyć znajduje się w rękach prokuratora.

Aresztowany powiesił się na kracie okiennej.

KRAKÓW. Sensacyjnego odkrycia dokonano rano w areszcie sądowym w Krakowie. W czasie wizytacji więzienia woźny sądowy, wszedłszy do jednej z cel, zauważył więźnia wiszącego na kracie okna. Natychmiast zaalarmowano służbę więzienną, która odcięła desperata. Lekarz więzienny stwierdził jednak, że wszelka pomoc jest spóźniona. Desperatem okazał się Jan Gorzkowski, 21-letni murarz. Został on aresztowany przed kilku dniami za drobne przewinienie. Gorzkowski powiesił się w nocy w celi więziennej.

Kat prosi
o przyznanie prawa ubogich.

WARSZAWA. Do wydziału 11-go sądu okręgowego wpłynęło sensacyjne powództwo Alfreda Knela, znanego pod nazwiskiem „Maciejewskiego", wykonawcy wyroków wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Maciejewski prowadzi kilka procesów ze skarbem państwa, domagając się odszkodowania. W związku z tem złożył on podanie o przyznanie mu prawa ubogich. Były kat podaje w rubryce „zawód": buchalter i motywuje swą prośbę o przyznanie mu prawa ubóstwa faktem, że pozostał bez środków do życia i nie ma czem opłacić kosztów sądowych.

Podanie „Maciejewskiego" będzie niebawem przedmiotem niejawnego posiedzenia sądu.

Potworna ciotka-rajfurka
zgubiła młodą dziewczynę.

POZNAŃ. Do niejakiej Z-skiej w Wągrowcu przybyła w gościnę jej 19-let nia siostrzenica, córka jednego z obywateli m. Rawicza.

Ciotka, kobieta zamężna wciągnęła dziewczynę do towarzystwa męskiego i zaczęła namawiać do uległości wobec kilku panów, starających się o jej względy, tłumacząc, jak wielkie korzyści materjalne może osiągnąć tą drogą.

Niedoświadczona dziewczyna po długich naleganiach zgodziła się na ten krok. Odpokutowała to srodze. Wkrótce już bowiem stwierdziła, że nabawiła się strasznej choroby wenerycznej.

W rozpaczy biedna dziewczyna usiłowała się otruć, a gdy jej w tem przeszkodzono — rzuciła się pod pociąg. I tym jednak razem ocalała, dzięki przytomności maszynisty.

Obecnie od kilku dni przepadła bez wieści i zachodzi przypuszczenie, że popełniła samobójstwo.

Zrozpaczony ojciec dziewczyny udał się do Wągrowca z zamiarem pomszczenia na ciotce-rajfurce hańby swej córki, przezorna jednak zbrodniarka zawczasu ulotniła się w niewiadomym kierunku.



Dziennikarz uprowadzony z Szwajcarji do Niemiec.

BAZYLEA. Olbrzymie poruszenie w szwajcarskich kołach politycznych i dyplomatycznych wywołała wiadomość o uprowadzeniu dziennikarza niemieckiego Bertolda Jakoba, który przed dwoma tygodniami przybył z Londynu do Bazylei.

Jakob został uprowadzony przez dwóch osobników samochodem na terytorjum Rzeszy niemieckiej. Władze niemieckie odmówiły w tej sprawie udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Redaktor Jakob, znany ze swoich wystąpień antyhitlerowskich miał odbyć tournee odczytowe po Szwajcarji.

Stosunki sowiecko-japońskie.

WIEDEN. Wiadomości o rozwoju stosunków sowiecko-japońskich są sprzeczne. Wedle jednych doniesień, stosunki sowiecko-japońskie uległy polepszeniu, co może doprowadzić nawet do zawarcia między Rosją a Japonją paktu nieagresji. Słychać też, że Rosja pragnie poręczyć bezpieczeństwo Indyj.

Wedle innej wiadomości rząd państwa Mandżukuo uznał W. Ks. rosyjskiego Cyryla prawomocnym pretendentem do tronu Romanowych w Rosji.

Państwo Mandżukuo poszło więc obecnie śladem Japonji i środkowo amerykańskiej republiki San Salvador.

K. Cyryl przebywający na wygnaniu w Bretagne, wysłał jeszcze przed kilku tygodniami ambasadora na dwór cesarski w Mandżukuo.

Nowe zajście w Somali włoskiej.

RZYM. W Somali włoskiej w pobliżu granicy abisyńskiej miał miejsce nowy incydent. Uzbrojone bandy, których przynależności jeszcze nie stwierdzono, uprowadziły 100 wielbłądów, będących własnością tuziemców i zbiegły do Abisynji.

Incydent miał miejsce w pobliżu Agable na południe od Uebiscebeli. Napastnicy, ścigani przez oddział włoski, zbiegli na terytorjum, będące pod kontrolą wojsk abisyńskich. Rząd włoski, który polecił swemu posłowi w Addis Abeba złożenie protestu, zastrzega sobie niezależnie od tego wystąpienie o odszkodowanie.

2.500 bomb rzucono na Kubie.

MEKSYK. Według ogłoszonej statystyki w ostatnich 14 miesiącach rzucono lub podłożono na wyspie Kubie około 2.500 bomb. Liczba ofiar wybuchów bomb wyniosła 28 zabitych i około 200 rannych.

Prawie wszystkie ofiary są ludźmi, którzy nie mają nic wspólnego z polityką; wśród nich jest wiele kobiet i dzieci. Kary, wymierzone sprawcom zamachów były łagodne—od 6 miesięcy do 3 lat.

Starcie z murzynami.

N. JORK. W dzielnicy murzyńskiej Harlem doszło wczoraj wieczorem do ostrego starcia pomiędzy policją a tłumem murzynów.

Zajścia wywołane zostały nieprawdziwą zresztą pogłoską o zabiciu murzyna przez białego.

W wyniku zajść 1 osoba została zabita, a kilka odniosło rany.

Burza strąciła samolot gubernatora.
Pasażerowie i załoga zginęli.

BRUKSELA. W Kongo belgijskiem znaleziono szczątki rozbitego samolotu, którym odbywał podróż gubernator generalny francuskiej Afryki Ekwatorjalnej Renard wraz z żoną i załogą, złożoną z 5 osób, w tem 3 oficerów.

Wszystkie pasażerowie samolotu wraz z lotnikiem i mechanikiem zginęli w katastrofie. Katastrofa nastąpiła podczas tropikalnej burzy.

1074 zesłańców
Deportacja ex-arystokratów i ex-żandarmów.

MOSKWA. W ostatnich dniach aresztowano w Leningradzie i deportowano do wschodnich okręgów Związku Sowieckiego 1074 obywateli za naruszenie urzędowych surowych przepisów o miejscu zamieszkania i ustawy o systemie paszportowym. Deportowani są to byli arystokraci, byli wyżsi funkcjonarjusze carscy, wielcy właściciele ziemscy, żandarmi i policjanci.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 22 marca. † Katarzyny szw.
Wschód słońca o g. 5,43. Zachód o g. 17,00

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Doniosła konferencja Federacji P. Z. O. O. W dniu wczorajszym w mieście naszem bawił zastępca głównego komendanta Związku Rezerwistów oraz inspektor wszystkich podchorążówek w Polsce pułk. dypl. Koskowski.

Pułk. Koskowski odbył dłuższą konferencję z naczelnemi władzami miejscowej Federacji w osobach prezesa Kobyłeckiego oraz wiceprezesów mjr. Jackowskiego i R. Szmidta w sprawach ustalenia jaknajściślejszej współpracy Federacji z wojskiem w celu możliwie wysokiego podniesienia poziomu wychowania obywatelskiego żołnierzy. Wszechstronne omówienie znalazła również sprawa udziału Federacji w pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem młodzieży.

Podziękowanie. Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w Częstochowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie za czynny udział w uroczystym wieczorze świetlicowym (akademji) z okazji imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbytego w dniu 19 b. m. w sali Ogniska Niepodległości: p. prof. Fr. Gollenhoferowi za piękne przemówienie wstępne, chórowi męskiemu „Pochodnia" pod wytrawną dyrekcją p. W. Leszczyńskiego za koncertowo wykonane pieśni, orkiestrze państw. gimn męs. im. H. Sienkiewicza pod wytrawną i pełną oddania pedagogicznego dyrekcją znanego kompozytora p. prof. E. Mąkoszy — za pięknie wykonane utwory symfoniczne, p. Józefowi Mielczarkowi za pełen dyskretnego wyczucia akompanjament fortepianowy, — wkońcu wszystkim dalszym wykonawcom programu za dobre wykonanie udatnej całości.

Ż. U. W. w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Związek Żydów Uczestników Walki o Niepodległość Polski uroczyście obchodził dzień 19 marca.

W przededniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego reprezentacyjny oddział Ż. U. W-u wziął udział w capstrzyku, następnego zaś dnia w lokalu Ż. U. W-u odbył się uroczysty obchód ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, na który przybyli prezes Zarządu Federacji P. Z. O. O. Kobyłecki i referendarz Malec w zastępstwie p. starosty Rogowskiego.

Uroczysty wieczór zagaił prezes Ż. U. W-u dr. Stefan Kon i następnie wygłosił referat ideowo-programowy, zawierający sformułowanie zadań i celów Ż. U. W-u. Dłuższe przemówienie ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosił prof. Szafer.

Koncert na biedne dzieci. W ub. niedzielę staraniem opieki rodzicielskiej przy przedszkolu miejskiem na Zawodziu pod protektoratem p. prezydentowej Mackiewiczowej odbył się w sali Straży Ogniowej koncert, z którego cały dochód przeznaczony był na akcję pomocy biednym dzieciom.

Sala Straży wypełniona była do ostatniego miejsca. Słowo wstępne wygłosił p. Czesław Otrębski. Na program koncertu złożyły się: śpiew chóru „Pochodnia" pod niezawodną batutą p. Władysława Leszczyńskiego, który wykonał szereg pieśni, w tem „Hasło" prof. Mąkoszy, Sztandary Polskie na Kremlu, oraz Hymn do Odrodzonej Polski — Nowowiejskiego; dalej popisy orkiestry symfonicznej gimn. państw. im. Henryka Sienkiewicza, która doskonale wykonała „Przebudzenie wiosny" Bacha oraz inne utwory.

Bardzo miłym i artystycznie wartościowym epizodem niedzielnego koncertu było wystąpienie prof. Mąkoszy, który zasiadłszy do fortepianu przy własnym akompanjamencie odśpiewał kilka pieśni ludowych, tchnących urokiem niekłamanej prostoty i jędrności. Licznie zebrana publiczność nagrodziła prof. Mąkoszę rzęsistą luną oklasków.

Opieka Rodzicielska i kierowniczka Przedszkola Miejskiego № 9 na Zawodziu za naszem pośrednictwem składają serdeczne podziękowanie JWPani Prezydentowej Jadwidze Mackiewiczowej za wydatną pomoc w urządzeniu koncertu, orkiestrze I Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza. chórowi „Pochodnia", dyr. W. Leszczyńskiemu, dyr. prof. E. Mąkoszy i p. Cz. Otrębskiemu za udział w koncercie i przyczynienie się w ten sposób do zasilenia funduszu na rzecz biednych dzieci dzielnicy Zawodzie.

Wojewódzki zjazd delegatów gmin wiejskich. W Kielcach odbył się wojewódzki zjazd delegatów gmin wiejskich, któremu przewodniczył p. Bolesław Tkaczyk z Warszawy, wiceprezes zw. gmin wiejskich Rzplitej. Na zjeździe wygłoszono referat o oddłużeniu rolnictwa i referat o bieżących sprawach samorządowych.

Na zakończenie zjazd wysłał depeszę do min. Zyndram Kościałkowskiego, wyrażającą podziękowanie p. ministrowi za wydany ostatnio okólnik, dotyczący obywatelskiego traktowania obywatela przez urzędy i instytucje państwowe.

Nalepki „Dar na biedne dzieci m. Częstochowy." W dalszym ciągu do Wydziału Oświaty i Kultury w rozsprzedaży nalepek na biedne dzieci wpłacono następujące kwoty:

Związek Nauczycielstwa Polskiego — zł. 10, Rzeźnia Miejska zł. 50, Fabryka „Union Textile" zł. 125, Fabryka „Metalurgja" zł. 25, Towarzystwo Kredytowe m. Częstochowy zł. 5, Fabryka „La Czenstochovienne" zł. 100, Bank Ludowy zł. 5, Związek Niższych Prac. Pocztowych zł. 5, P. Wawrzynowicz Ludwik zł. 2, Fabryka Zapałek zł. 20, Stow. Przemysłowców i Kupców zł. 4, Inż. Wasilewski zł. 5, Częstochowskie Tow. Górnicze zł. 10, Ochronka Tow. Dobroczynności zł. 2.50, Częstochowskie Zakłady Ceramiczne zł. 20, Przedszkole Miejskie nr 12 zł. 2.70, Pani Starościna Rogowska zł. 5, P. Heininger zł. 2.50. Przedszkole Miejskie nr. 3 zł. 5.50, P. Notarjusz Jarczewski zł. 4, P. Wajnsztokówna zł. 9.20, Zakłady Ceramiczne zł. 25, Gnaszyńska Manufaktura zł. 50, Związek Inwalidów Wojennych zł. 15, Fabryka „Warta" zł. 50, Zakłady Chemiczne w Częstochowie zł. 25, Urząd Pocztowy w Częstochowie zł. 500, Inspektor Szkolny zł. 3.

Sprawa awansów w kolejnictwie. Wśród pracowników kolejowych wywołał zaniepokojenie fakt nieogłoszenia do tąd zapowiedzianych na 1 lutego względnie na 1 stycznia br. awansów, etatów i mianowań na kolejach państwowych. Delegaci organizacyj zawodowych interwenjowali w związku z tem w Ministerstwie Komunikacji, gdzie ich zapewniono, że prace nad przygotowaniem dekretów nominacyjnych będą ukończone jeszcze w ciągu marca.

Zniszczone bony Funduszu Inwestycyjnego będą wymieniane. Wobec rozpowszechnienia się w obiegu 25-złotowych bonów Funduszu Inwestycyjnego wydane zostało zarządzenie do urzędów skarbowych w sprawie wymiany zniszczonych bonów. Wymiana ta odbywać się będzie w urzędach skarbowych, tak jak to ma miejsce z innemi znakami obiegowemi Wymieniane będą bony niepozbawione numerów seryjnych.

Ważne dla p. p. właścicieli nieruchomości.

Zarząd Miejski w Częstochowie przypomina tym wszystkim p.p. właścicielom nieruchomości, którzy do tej pory nie uregulowali specjalnych dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych za rok budż. 1933/34, że prekluzyjny termin ulgowego uiszczenia przedmiotowych dopłat upływa z dniem 30 marca 1935 r.

Mianowicie ci wszyscy p.p. właściciele nieruchomości, którzy do dnia 30.III.1935 r. wpłacą do Kasy Miejskiej 55 proc. wymiaru specjalnych dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych za rok budż 1933-34 — korzystają z umorzenia im z urzędu pozostałych 45 proc. wymiaru.

Ulgi powyższe mają zastosowanie tylko w stosunku do tych p.p. właścicieli nieruchomości, którzy nie posiadają zaległości w uiszczeniu dopłat za lata poprzedzające rok budż. 1933-34.

TYMCZ. PREZYDENT MIASTA

(—) Jan Mackiewicz.

Częstochowa, dnia 21 marca 1935 r.

„Maszyna szczęścia" Włodzimierza Opali.

Słynny pisarz angielski Wells przed laty napisał „Maszyny czasu".

Sparafrazujmy tytuł tej powieści i otrzymamy zwartą formułę dramatu życiowego i miłosnego 22 letniego Włodzimierza Opali.

W głębokiej tajemnicy przed niedyskretnemi spojrzeniami ludzkiemi, w żmudnym wysiłku konstruował on swoją maszynę, którą akt oskarżenia zakwalifikował jako maszynę do podrabiania pieniędzy, lecz która dla niego była „maszyną szczęścia", szczęścia życia we dwoje z ukochaną kobietą.

Ciekawa to i wcale niecodzienna postać ten 22-letni chłopak, dość ostrym konturem odcinający się od swego szarego otoczenia na Ostatnim Groszu. Odejmijcie Dunikowskiemu jego dyplom naukowy i zdecydowaną przewagę poziomu towarzyskiego oraz dalekosiężny polot fantazji naukowych i otrzymacie klucz do poznania Opali, ambitnego i zdolnego chłopca, który po ukończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej trawi długie wieczory nad podręcznikami fizyki i chemji, ambicjonując w kierunku wynalezienia takiej maszyny któraby mogła konkurować z urządzeniami mennicy państwowej, i to wszystko dlatego, aby połączyć się węzłem małżeńskim z Florentyną Maruszek, kelnerką w klubie urzędniczym fabryki „Częstochowianka".

Z wyżyny almanachu gotajskiego czyli herbarza kilkuset panujący i zdetronizowanych rodzin europejskich, Opala i Maruszek należą do jednej i tej samej sfery szarego drobnomieszczaństwa. Ale i w tej sferze istnieje silne zróżnicko wanie. Ojciec Opali jest bardzo solidnym stolarzem i właścicielem domku na Ostatnim Groszu i w oczach jego małżeństwo syna z Florentyną Maruszek byłoby mezaljansem nie do zniesienia.

To też rodzice Opali krótko i węzłowato oświadczyli synowi, że jeśli nie wybije sobie z głowy myśli o poślubieniu Maruszek, odmówią mu jakiejkolwiek pomocy.

Uparty chłopak jednak nie skapitulował przed wyraźnie sformułowaną wolą rodzicielską, zaczął konstruować przyrządy do podrabiania pieniędzy i został za to skazany na 1 rok więzienia.

Wyrok skazujący nie wyleczył go z gorączki miłosnej i w styczniu b. r. policja w mieszkaniu Florentyny Maruszek znalazła całe laboratorjum techniczno-naukowe Opali, a więc różne przyrządy do podrabiania pięciozłotowek, matryce metale i kwasy.

Tym razem ze względu na poprzednią karalność Opali sprawa miała dość groźne oblicze.

W rezultacie Opala i Maruszek stanęli przed Sądem Okręgowym, oskarżeni z art 185 K. K. o podrabianie fałszywych pieniędzy.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Nakonieczny, przy stole sędziowskim w charakterze wotantów zasiedli sędziowie Chrapowiecki i Pawelski, oskarżał prok. Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser, Opala bronił się sam, w imieniu Florentyny Maruszek obronę wnosił mec. Gawroński.

Oskarżony Opala, nawiasem powiedziawszy bardzo przystojny młodzieniec, wymownie bronił swoich praw do miłości, twierdząc, że jego zamiarem było nie fałszowanie pieniędzy, lecz sporządzenie przyrządów do podrabiania 5 cio złotówek, które zamierzał sprzedać za 1.500 zł. a potem ożenić się z Florentyną Maruszek i rozpocząć uczciwe życie pracy. Florentyna Maruszek do winy się nie przyznała, oświadczając, że nie była wtajemniczona w przeznaczenie przyrządu.

Sąd, dając wiarę oświadczeniom oskarżonego Opali, zmienił kwalifikację aktu oskarżenia, według której Opali gzoziła kara do 10 lat więzienia i skazał z art 179 (przygotowanie narzędzi do podrabiania pieniędzy) na 3 lata więzienia. Florentyna Maruszek została uniewinniona.

Podziękowanie

Zarząd Miejski w Częstochowie wyraża niniejszem podziękowanie tym wszystkim pp. właścicielom nieruchomości wzgl. ich zastępcom, jak również innym płatnikom danin komunalnych, — którzy wypełniając i składając przesłane im deklaracje, mające służyć do wymiaru danin komunalnych — przyczynili się w ten sposób do znacznego ułatwienia Zarządowi Miejskiemu prac, związanych z wymiarem tych danin na rok budż. 1935-36.

Jednocześnie — mając na uwadze, że odnośny system zbierania danych dla wymiaru danin komunalnych wprowadzony został w Częstochowie wzorem innych miast w roku bieżącym dopiero po raz pierwszy — Zarząd Miejski postanowił nie korzystać narazie z uprawnień, jakie mu przysługują i nie nakładać grzywien za niezupełne lub niedokładne wypełnienie deklaracyj.

W końcu podaje się do wiadomości, że wymiar został już dokonany i że obecnie doręczane są nakazy płatnicze na 1935 36 r. tym płatnikom danin komunalnych, którzy zamieszkują na ulicach, noszących na początku swej nazwy litery alfabetu od A do F.

ZARZĄD MIEJSKI w CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, dnia 21 marca 1935 r.

Uroczysta akademja w więzieniu na Zawodziu.

Staraniem zarządu Patronatu nad więźniem w Częstochowie z bardzo energicznym i pełnym inicjatywy prezesem sędzią Wł. Polem na czele urządzona została w więzieniu miejscowem w dniu 19 b. m. ku czci Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczysta akademja.

Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz sądowych, prokuratorskich i administracyjnych.

Do zebranych kilkuset więźniów przemówił wiceprezes zarządu Patronatu, adw. Jan Paciorkowski, który wygłosił dłuższą prelekcję o życiu i czynach dziejowych Marszałka, poczem chór więzienny pod kierownictwem st. strażnika Wardziaka odśpiewał szereg pieśni legjonowych, a więzień Zygmunt Kupczyński odegrał na skrzypcach nocturne Chopina oraz serenadę Tosselego,

W części drugiej uroczystości zespół amatorski więźniów odegrał bardzo udatnie komedję legjonową pt. „Jego Kapralska Mość", dzięki starannej reżyserji p. Poliszewskiego.

Na zakończenie chór więzienny od śpiewał hymn narodowy z towarzyszeniem orkiestry więziennej, która przygrywała również w czasie przerw.

Uroczystość odbyła się w hollu więziennym na nowowybudowanej scenie, urządzonej przez więźniów dzięki ofiarnemu poparciu kilku miejscowych firm przemysłowych.

W imieniu zarządu Patronatu adw. Paciorkowski podziękował sędziemu Szperlingowi za wybudowanie stałej sceny w więzieniu i współpracę przy organizowaniu akademji, naczelnikowi więzienia Łubkowskiemu i asp. Szewczykowi za wydatną pomoc przy realizacji akademji, p. Poliszewskiemu za doskonałe wyreżyserowanie wystawionej komedji, st. strażnikowi Wardziakowi za wyszkolenie chóru i orkiestry, p. Jastrzębskiej za kwiaty, a pp. inż. Stankiewiczowej i inż Ziembowej za sprzedaż programów.

Żebracy i bezdomni Częstochowy

poszukują swego zaginionego opiekuna.

Przed kilku dniami donieśliśmy o tajemniczem zniknięciu gospodarza domu noclegowego przy magistracie 64 letniego Szczygła-Szczygielskiego

Zaginięcie Szczygielskiego wywołało wielkie zaniepokojenie wśród pensjonarjuszów i stałych bywalców tego „hotelu".

Jako zarządca domu noclegowego Szczygielski pobierał 50 zł. miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie. Za opłatą 10 groszy przybywający na noc żebracy i bezdomni mogli otrzymać tam zupę, a ci, którzy nie mieli pieniędzy, Szczygielski chętnie kredytował mu.

Cieszył się też popularnością wśród licznych żebraków Częstochowy. Mieli do niego nawet takie zaufanie, że powierzali mu swoje użebrane kapitały, aby je w ten sposób zabezpieczyć od przygodnych towarzyszy noclegu. Szczygielski przyjmował na przechowanie nietylko pieniądze, ale i cenniejsze przedmioty, jak zegarki, pierścionki itd.

W zeszłym tygodniu przyjechała do jednego z żebraków rodzina ze wsi, aby odebrać od niego uskładane oszczędności. Przybyli zwrócili się do Szczygielskiego po pieniądze żebraka, które oddane zostały mu na przechowanie, gospodarz domu noclegowego oświadczył jednak że pieniądze ulokował w jednym z banków katowickich. Wyjechał więc do Katowic, wrócił do Częstochowy, tu napisał list do kierownictwa domu noclegowego, że spowodu rozstroju nerwowego nie może pełnić dalej służby i zabrawszy rewolwer służbowy zniknął.

Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. 40 poszkodowanych żebraków, którzy Szczygielskiemu powierzyli użebrane pieniądze, zorganizowało na własną rękę poszukiwania.

Żebracy tak wierzą w Szczygielskiego, że wcale nie posądzają go o defraudację, lecz przypuszczają raczej, iż przytrafiło mu się coś złego, lub też dostał pomieszania zmysłów.

Wiosna w kalendarzu i przyrodzie.

Dnia 21 marca według kalendarza zaczyna się już wiosna. Niestety, owa „kalendarzowa" wiosna nie jest jeszcze prawdziwą wiosną i nie daje nam jeszcze tej prawdziwej radości, jaką odczuwa każdy na widok wiosennego rozkwitu w naturze.

Bez względu na to, czy wiosna przychodzi wcześniej czy później, na ziemiach polskich nie zjawia się ona równocześnie. W jednych okolicach zauważyć się daje wcześniej, w innych zaś objawy wiosny przychodzą różniej. Badaniami temi zajmowali się przyrodnicy i na podstawie doświadczenia doszli do ciekawych wyników.

Astronomiczne pory roku nie zawsze zgadzają się z przyrodniczemi obserwacjami. I tak np. w Polsce należy wyróżnić kilka nowych pór w roku, z których każda zaznacza się w przyrodzie odrębnemi objawami. Według tych spostrzeżeń należy przyjąć następujące pory roku: 1) Przedwiośnie, 2) Pierwośnie i 3) Wiosna.

Przedwiośnie, to okres, w którym roślinność budzi się z zimowego spoczynku. Zakwitają te drzewa, których kwiaty rozwijają się wcześniej niż liście. Kwitną więc leszczyny, czarne olsze, osiki itd., a z kwiatów pojawiają się śnieżyczka, żółty jaskier, podbiał i inne.

Pierwośnie jest znów czasem kwitnienia tych drzew i krzewów, których kwiaty rozwijają się równocześnie z rozwojem pierwszych liści, jak jabłonie, grusze czereśnie, wiśnie, czeremchy, porzeczki, tarnina. Ukazują się też pierwsze liście drzew później kwitnących, jak brzoza, buk, lipy, dąb itd.

Wiosna zaczyna się zakwitaniem tych drzew, których kwiaty ukazują się dopiero po rozwoju pierwszych liści, a kończy się zakwitaniem zbóż. W tym również okresie kwitną narcyzy, bzy ogrodowe, żarnowiec, głóg, jarzębina, jawor.

Po wiośnie dopiero następuje wczesne lato, później właściwe lato i każda z tych pór roku zaznacza się w przyrodzie odrębnemi objawami.

Weszła w życie zniżka celna na śledzie solone. Cło wynosi 12 zł. od dużej beczki zamiast 16 zł., jak dotych czas. Spowodowało to znaczne ożywienie obrotów firm śledziowych w Gdyni. Wobec silnej konkurencji tak Gdańska, jak i miejscowych firm importowych, ce ny śledzi solonych spadły i to o kwotę wyższą niż czterozłotowa oaniżka cła.

Na froncie pracy. Z dniem wczorajszym fabryka okuć budwlanych Horowicz i S ka, przy ul. Krótkiej 25/27, uruchomiła wszystkie warsztaty i przyjęła do pracy 90 robotników. Obecnie zatrudnia 170 robotników i czynna jest 5 dni w tygodniu. W najbliższych dniach przewidziane jest przyjęcie jeszcze 20 robotników do pełnego etatu 190.

Z Teatru Miejskiego. Dziś w czwartek i jutro w piątek z powodu generalnej próby teatr nieczynny. W sobotę o godz. 20 ej premjera interesującej komedji W Katajewa „Kwiecista droga' (Droga kwiatowa), która ukaże się w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla i w wykonaniu: Gallowej, Łopuszańskiej, Rada, Sierskej - Martykowej Stępniówny, Tarnowskej, Wańskej, Brodzikowskiego, Buczyńskiej, Liedtkiego, Kopczewskiego i Tokarskiego.

Premjera „Kwiecistej drogi" zainteresuje z pewnością najszersze rzesze bywalców teatralnych, a popularność tej sztuki i nieprzeciętne powodzenie na innych scenach polskich (Warszawa — Wilno — Kraków) każe wróżyć duże powodzenie.

Początek o godz. 20 tej.

Do ogółu płatników zalegających w spłacie danin miejskich.

Dążąc z zamknięciem roku budżetowego 1934-35 do ostatecznego uporządkowania finansów miejskich, co połączone być winno ze znaczną likwidacją zaległości podatkowych, Zarząd Miejski w Częstochowie zwraca się z apelem do wszystkich płatników, zalegających w spłacie samoistnych danin miejskich, aby w interesie zarówno Gminy, jak i własnym, zgłosili się do Kasy Miejskiej w terminie do dnia 30 marca r. bież. celem likwidacji odnośnych zaległości podatkowych.

Płatnikom, którzy zgłoszą się do Kasy Miejskiej do dnia 30 marca r. — Zarząd Miejski skłonny jest udzielić w spłacie zaległości ulg, zależnych od rodzaju i sumy zaległości.

Natomiast w stosunku do tych płatników, których zaległości do dnia 30 marca r. bież. nie zostaną zlikwidowane, lub nie ulegną zmniejszeniu wzgl. rozłożeniu na raty — Zarząd Miejski zmuszony będzie wszcząć natychmiastowe kroki egzekucyjne.

ZARZĄD MIEJSKI
w Częstochowie.

Do akt. Nr. Km. 770-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 27 marca 1935 r. od godz. 10 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny № 22 w magazynach Spółdz. Banku Przemysłowców i Kupców, składających się z tapczanu kredensu, 2 ch szaf, trema, zegaru, stoliczka, żyrandola, firanek, maszyny do pisania, 20.000 kopert, 300 paczek papieru, 15 piór wiecznych, 150 butelek atramentu, 150 książek handlowych, 7 albumów i 20 grossów ołówków, oszacowanych na łączną sumę 2165 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 8 marca 1935 r.

Do Akt. Nr. Km. 226/1935.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że dniu 28 marca 1935 roku, od godz. 10ej rano odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, w Częstochowie przy ul. N Marji Panny Nr. 27, u Wacława i Emilji Gogut, składających się z biurka, kredensu, zegara, żyrandola, szafy, toalety, kozetki i dwóch nocnych szafek, oszacowanych na łączną sumę 1200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 8 marca 1935 roku.
Komornik **J. Solarczyk.**

Z Klubu Lingwistycznego. W piątek 22 bm. o godz. 21 odbędzie się w lokalu własnym (Aleja 29) referat dyrektora gimnazjum żydowskiego, dr. H. Liliena na temat „Karnawał i Adlojada".

Ze względu na osobę prelegenta oraz treść referatu spodziewać się należy żywego zainteresowania społeczeństwa miejscowego.

Gołębie z rewolucyjnemi chorągiewkami nad Starym Rynkiem.— W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa 17 letniego Hirsza Bera Koguta, 14 letniego Chaskla Oppenheima i 23 letniego Szymona Lipszyca, oskarżonych o to, że w grudniu 1934 r, w biały, jasny dzień, brali udział w masówce komunistycznej na Starym Rynku, rozrzucając odezwy antypaństwowe

W masówce brało udział około 60 wyrostków, którzy niemal wszyscy na widok zbliżających się granatowych mundurów rozpierzchli się na wszystkie strony.

Interesujący szczegół tej rozbitej masówki: w pewnym momencie młodociani wywrotowcy dla zamanifestowania wszem i wszystkim swoich światoburczych poglądów puścili dwa czy trzy gołębie z przywiązanemi do nóżek nieszczęsnych ptaków czerwonemi chorągiewkami. Akty sądowe milczą o tem, jaki los spotkał tych pierzastych heroldów wywrotu społecznego, czy dostały się do komisarjatu, czy też dalej latały po świecie, nie wiedząc, co zrobić z tą narzuconą sobie czerwoną dekoracją.

Kogut został ujęty na miejscu przestępstwa. Znaleziono przy nim kilkadziesiąt odezw treści antypań twowej. Oppenheimowi udało się zbiec ze Starego Rynku, lecz wkrótce został on rozpoznany przez członka Związku Strzeleckiego Rudzkiego i osadzony w areszcie.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu przemówień mec. Dorfa, Dziubińskiego i Paciorkowskiego (ten ostatni bronił Lipszyca) skazał Koguta i Openhajma na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 2 ch, Lipszyca zaś uniewinnił.

3 lata więzienia za rozrzucanie odezw komunistycznych. W dniu 29 grudnia 1934 r. posterunkowy P. P. Jan Janek, stojąc na Starym Rynku, o godz. 9.30 wiecz. zauważył dwóch podejrzanych osobników, którzy chyłkiem starali się koło ścian i rozrzucali jakieś ulotki. Był to kolporterzy bibuły komunistycznej. Jednemu z nich udało się zbiec, dzięki zaś, 32-letni Abram Dawid Cygler, został ujęty. Podczas rewizji znaleziono przy nim ulotki treści antypaństwowej. Również przeprowadzona w mieszkaniu rewizja dała wyniki kompromitujące.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę poprzednią karalność oskarżonego, który był już skazany na 2 lata więzienia przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu, skazał go na 3 lata więzienia.

Trup w mieszkaniu. W dniu 20 bm. o godz. 17, woźny miejscowego Sądu Grodzkiego Juszczyk Franciszek, przybywszy do mieszkania Jana Głąba, przy ul św. Rocha № 83, w celu doręczenia wezwania, zastał Głąba martwego, siedzącego na krzesełku. Głąb liczył lat 71, mieszkał samotnie, ostatnio był widziany przez sąsiadów w dniu 16 bm. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przed trzema dniami wskutek starości.

Zamach samobójczy. W dniu 20 b. m. w mieszkaniu własnem przy ul. Garncarskiej № 16, na tle nieporozumień rodzinnych, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej — Helena Fortag lat 25, którą w stanie niebudzącym poważniejszych obaw przewieziono na kurację do szpitala przy ul. Washingtona.

Młotkiem po głowie. Marjan Nowak (ul. Podgórna Nr. 22), wychodził od kolegi swego Tadeusze Zielińskiego, zam. przy ul. Podgórnej 25, został pobity po całem ciele młotkiem przez Skawińskiego Marjana zamieszkałego w tym samym domu. Przyczyną pobicia były nieporozumienia osobiste.

Występ awanturnika. Na podwórze domu № 37 przy ul. Warszawskiej, w którym zamieszkuje p. Bencje Himelman, przybył niajaki Roman Madejski (ul. Piotrowska 19 27) i pobił znajdującego się wówczas w podwórzu Himelmana, który doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Madejski zabrał się następnie do okien pobitego, które zbombardował. W ten sposób wybił 6 szyb i uszkodził ramy okienne. Po wyładowaniu nadmiaru swej energji Madejski zbiegł.

Auto najechało na furmankę. Na ul. Siedmiu Kamienic, samochód № rej. Kl. 71498, najechał na furmankę Boleslawa Ujmy ze wsi Lgota, przy czem wskutek spłoszenia się konia Ujma dostał się pod koła wozu, nieodznając jednak na szczęście żadnych poważniejszych uszkodzeń cielesnych ani okaleczeń. Kierowca samochodu, którego nazwisko narazie nieznane, niezatrzymując się odjechał dalej.

Wykrycie dwóch szajek złodziejskich. Przez tut. Wydział Śledczy zostali wczoraj zatrzymani i przekazani władzom sądowym Kazimierz i Henryk bracia Wężowscy (ul. Bocianie 13, którzy dokonali kradzieży bielizny na szkodę Futerko Matyldy, Goldsztajnowej i Błagowidowa Pawła zam. w Częstochowie.

W tym samym dniu zatrzymani zostali Jan Sarajczyk i Czesław Olczyk, (ul. Narutowicza 32), którzy w ostatnim czasie dokonali szeregu kradzieży bielizny na szkodę różnych osób, oraz kradzieży dwóch rowerów a mianowicie: w dniu 12.III b. r. na szkodę Stanisława Mackiewicza (ul. Mickiewicza 30) i w dniu 22 lutego b. r. na szkodę Kazimierza Gwizda (ul. Garncarska 20). Część skradzionej bielizny oraz rowery od wymienionych odebrano i zwrócono poszkodowanym Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Bójka na ul. Narutowicza. Na ulicy Narutowicza, w czasie bójki wywołanej przez Feliksa Bielobradka (Ostatni Grosz, pobity został lekko ostrem narzędziem Edward Lewiński (ul. Narutowicza Nr. 139).

Broń bez pozwolenia. Onegdaj w czasie awantury, niejakiemu Szecówce Piotrowi (ul. Narutowicza 246) zakwestjonowano nielegalnie posiadany rewolwer Nr. 688379 oraz 6 sztuk naboi do tegoż.

Przygody malarza. Zameldował policji Franciszek Staszewski (Okólna 107), że gdy malował żaluzje przed sklepem Karwowskiego przy ul. Najśw. Panny Marji stojąc na drabinie, przechodzący chodnikiem Łuczak Kazimierz (Ogrodowa 49) pociągnął drabinę, wskutek czego meldujący upadł z drabiny doznając ogólnego potłuczenia oraz rozlał farbę i złamał drabinę.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1 ym dniu ciągnienia 2 ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł 20,000 na nr. 111049.

Zł 10,000 na n ry: 23527 78815 144260.

Zł. 5,000 na nr. 111062.

Zł. 1,000 na nry: 9844 22532 41752 115283 124336 179442.

Zł. 500 na nry: 26167 36235 91115 135479.

Zł. 400 na nry: 6525 36860 46849 75634 75388 81753 132220 138734 180778

Zł. 250 na nry: 2907 6631 7273 15230 30138 35898 35949 59179 65802 67841 83266 89871 96396 123877 125429 131906 150599 160694 160023 180954 183234.

Zł. 200 na nry: 9368 15454 33173 36851 45196 49394 56013 63453 65025 70821 82263 84995 87042 90724 91526 95274 109750 112855 123977 126786 135666 139029 146847 147960 149372 156123 155646 158417 166879 172525 178267.

II.

Zł. 10,000 na nr. 57305.

Zł. 5,000 na nr. 103006.

Zł. 2.000 na nry: 69416 143519 161490 184383.

Zł. 1,000 na nry: 41933 50345 57735 59390 114912 133013 154264.

Zł. 5'0 na nry: 39687 46641 60078 66140 110989 116767.

Zł. 400 na nry: 27138 35078 44288 77723 84079 131234 148031 151248 163841 171728.

Zł. 520 na nry: 1779 6649 10070 11621 17464 28841 65636 67749 77899 85902 95678 117185 11896 132881 147783 163785 173289 183150 184850.

Zł. 200 na nry: 1782 3606 17464 17508 21845 32721 34054 35165 36662 39639 54043 54187 59831 61593 64102 65794 68146 71051 77849 82862 86289 87606 89809 93124 104733 116460 116529 123185 132268 137383 140166 141887 147786 153598 166090 169487 171578.

Z RADOMSKA.

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej p. komisarz Landecki, po zagajeniu posiedzenia i powitaniu radnych i obecnych na sali, prosi zebraną publiczność o zachowanie spokoju podczas obrad.

Spośród radnych nie przybyli na posiedzenie inż. Macherski i kom. Swiderski, który w związku z chorobą zapalenia mózgu, przebywa w Warszawie.

Kom. Landecki odczytuje porządek dzienny obrad, który przewiduje 1) sprzedaż Wydziałowi Powiatowemu placu przy ul. Reymonta № 34 i 2) wywołanie hipoteki terenu 17 ha, przeznaczonego pod budowę kolonji na Kowalowcu.

Radny Gaszyński wnosi o uzupełnienie porządku obrad, przez wstawienie punktu o uchwalenie wysłania depeszy hołdowniczej Marszałkowi Piłsudskiemu z racji imienin. Radny Lenk oświadcza, że jakkolwiek nie oponuje przeciw wysłaniu tej depeszy, to jednak ze względów formalnych frakcja PPS. wstrzyma się od głosowania. Ponadto wnosi o uzupełnienie porządku obrad przez wstawienie punktów, które miały być rozpatrzone na ostatniem posiedzeniu.

Kom. Landecki oświadcza, że następne punkts obrad będą rozpatrzone na najbliższych posiedzeniach.

W głosowaniu ustalony przez Zarząd Miejski porządek dzienny przechodzi.

Radny Lenk prosi o wciągnięcie do protokółu, że głosowanie jest nieważne z powodu braku kwalifikowanej większości.

Po 10-minutowej przerwie w głosowaniu, podczas którego radni PPS. nie byli na sali obecni, uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego.

Przed rozpatrzeniem 1 go punktu obrad, radny Goszczyński zgłasza wniosek o sprzedaż 3 ch placów miejskich, upoważniając do dokonania wszystkich formalności z tem związanych p. Kwaśniewskiego, Rodała i Szablewskiego. Radny Lenk oponuje, twierdząc, że ze względów prawnych frakcja PPS. nie może głosować. Radni PPS opuszczają salę.

W głosowaniu za wnioskiem radnego Goszczyńskiego wypowiedzieli się wszyscy pozostali na sali radni w liczbie 14.

Radny Lenk kwestjonuje ważność przegłosowanego wniosku, powołując się na brak kwalifikowanej większości.

Przy rozpatrzeniu 2 punktu obrad, radny Rodał zgłasza wniosek upoważniający do wywołania i zamknięcia hipoteki terenu przeznaczonego pod budowę kolonji na Korolowcu p. L. Kwaśniewskiego. Radny Lenk wnosi o uzupełnienie wniosku, popartego przez kom. Landeckiego, przez zamianę słów: „p. L. Kwaśniewskiego", na „Zarząd miejski". W głosowaniu 2-gi punkt porządku dziennego, za którem głosowali wszyscy radni w liczbie 22 ch, został uchwalony.

— Nieszczęśliwy wypadek właściciela folwarku Kotfin. P. Walenty Kaleczko, właściciel folwarku Kotfin, podczas młócenia zboża uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie wskutek własnej nieostrożności dostał się pod wał kieratu, doznając złamania nogi, ręki i kilku żeber.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

— Kradzież w Resursie Rzemieślniczej. P. Janowi Łapajowi, dzierżawcy bufetu w Resursie Rzemieślniczej (ul. Brzeźnicka), nieznani narazie złodzieje, przy pomocy dobranego klucza skradli futro damskie oraz widelec i srebrną łyżeczkę ogólnej wartości 306 złotych.

Imieniny Marszałka w Tow. Przyjaciół Stradomia. Onegdaj o godzinie 18 dla uczczenia Imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego w świetlicy Tow. Przyjaciół Stradomia przy ul. Piastowskiej 71 odbył się uroczysty wieczór przy udziale licznie zebranych członków i sympatyków.

Słowo wstępne wygłosił kierownik szkoły p. Bator, obrazując zebranym wiekopomne czyny Marszałka od dzieciństwa do chwili obecnej, wznosząc okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta, powtórzony gromko przez zebranych, poczem chór z członków odśpiewał „Jeszcze Polska... i „Pierwszą Brygadę".

Szczerym zachwytem zebranych cieszyły się deklamacje dzieci od lat 4—10 z cyklu „Myśli o Wodzu" to też wykonawcy zostali nagrodzeni hucznemi oklaskami.

Prezes Tow. p. Matyja wygłosił obszerne przemówienie dając wyraz hołdu i czci dla niestrudzonej walki i pracy Marszałka dla Niepodległości i Odbudowie Ojczyzny.

W serdecznym nastroju wszyscy zebrani wzięli udział w ogólnym śpiewie piosenek legjonowych i innych zakończonych marszem „Pierwszej Brygady".

Ile płacić za wizytę u lekarza? Wiele kłopotu „kryzysowym" pacjentom leczącym się prywatnie u lekarzy nastręczała zawsze kwestja honorarjum. Właściwie niewiadomo było nigdy, ile lekarzowi należy się za wizytę, a wiele osób zupełnie niepotrzebnie krępowało się zapytać lekarza o należną mu sumę.

W dawnych latach istotnie honorarjum lekarskie było dość wysokie i pacjent obawiał się, że dając zbyt mało, może lekarza obrazić.

Izba lekarska warszawsko-białostocka, pragnąc położyć kres tej anomalji, rozpoczęła prace w sprawie ustalenia cennika za porady w gabinetach lekarskich i ostatnio pertraktacje te zostały ukończone, a cennik wydatnie obniżony. Uzgodnione przez Izbę Lekarską z przedstawicielami władz stawek, w cenniku są wynikiem kompromisu, przyczem przedstawiciele świata lekarskiego wzięli pod uwagę ciężką sytuację materjalną ludzi, którzy chcą się leczyć prywatnie, choć byliby nawet ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej.

Według obecnego cennika za poradę w domu u lekarza należy się zasadniczo złotych 10, jednak i od tej sumy lekarze skłonni są robić ustępstwa.

Zniżka cen specyfików. Departament zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej postanowił przeprowadzić zniżkę cen wszystkich specyfików lekarskich. Ceny te mają być identyczne z cenami, jakie pobrałaby apteka, gdyby specyfik był wykonywany na zamówienie na podstawie recepty i taryfy aptekarskiej. Rozporządzenie ma wejść w życie w przyszłym miesiącu i przyczyni się do poważnego potanienia większości specyfików.

Nowy cennik będzie wprowadzony pod rygorem. Firmy, któreby się doń nie zastosowały, poniosą odpowiedzialność, aż do utraty koncesji.

Kupiectwo dalej oczekuje na pomoc i opiekę

samorządu gospodarczego.

Ostatnio podczas dyskusji sejmowej dużo miejsca poświęcono sprawom handlu. Mówiono obszernie o jego prymitywnym poziomie, o nieodpisywaniu na listy zagranicznym kupcom, o braku handlu hurtowego i wielu innych bolączkach.

Tak jest istotnie. Ale powstaje pytanie, gdzie należy szukać źródła złego? Przedewszystkiem w nadmiernem przeciążeniu kupiectwa różnemi świadczeniami, w coraz bardziej wzrastającem rozdrobnieniu przedsiębiorstw, w konkurencji handlu anonimowego, braku sprężystej organizacji zawodowej, i małem zainteresowaniem samorządu gospodarczego sprawami kupieckiemi.

Trudne położenie naszego kupiectwa oświetlił szczegółowo w Senacie senator L. J. Evert, starszy Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, który stwierdził przedewszystziem. że „widzimy od paru lat stale wzrastające zjawisko rozdrabniania handlu przez zanikanie większych przedsiębiorstw przy równoczesnem zwiększaniu się drobnych i słabych finansowo jednostek handlowych".

Jest to, rzecz oczywista, nieuchronny skutek wzrostu bezrobccia! Zjawisko to jest jednak bardzo niebezpieczne dla naszego kupiectwa.

Obok zaś tego przyrostu drobnych przedsiębiorstw rozszerza się coraz bardziej anonimowy handel domokrążny. Te niezdrowe objawy obserwujemy na każdym kroku w stolicy i mniejszych miastach. Domokrążcy roznoszą już nietylko po domach artykuły spożywcze, galanterję, towary perfumeryjne, ale nawet na ulicach sprzedają krawaty, materjały piśmienne itp. Natomiast wszystkie ciężary podatkowe i świadczenia spadają w dalszym ciągu na legalnych kupców, których obroty ciągle się zmiejszają, środki obrotowe coraz bardziej kurczą się, pogarsza się ich wypłacalność, co znów wywołuje reakcję ze strony wielkiego przemysłu, objawiającą się w zakładaniu sklepów fabrycznych.

Zahamowanie tego szkodliwego procesu pauperyzacji, który przynosi ogromne, nieobliczalne szkody naszemu światu kupieckiemu, musi być zadaniem nowoutworzonych Izb Przemysłowo Handlowych. Izby te bowiem zbyt mało uwagi zwracały dotąd na bolączki kupiectwa. Dotychczasowe Izby Przemysłowo-Handlowe zajmowały się przeważnie sprawami przemysłowemi, handlu zagranicznego i zagadnieniami ogólnej natury. Handel wewnętrzny nie wywoływał ich większego zainteresowania.— Obecnie Izby te muszą przedewszystkiem zacząć od zwrócenia troskliwej uwagi na sprawy kupiectwa i jego bolączki.

Z KRAJU.

Pomnik polskiego sanitarjasza.

W Warszawie ma stanąć nowy pomnik, a mianowicie pomnik polskiego sanitarjusza. Prof. Wittig wykonał już rzeźbę przedstawiającą dwie postacie: sanitarjusza w bluzie żołnierskiej, podtrzymującego rannego. Wspólnemi siłami całego świata lekarskiego zebrano już część funduszów w wysokości 168000 zł. W kwocie tej znajdują się również subwencje rządowe. Brak jeszcze około 50.000 zł. Pomnik ten stanie ne jednym z placów w Wàrszawie i ma uwiecznić piękną pamięć za ofiarę życia bezimiennych bohaterów obowiązków.

Niebezpieczna miłość starszych pań do tancerza.

W jednym z nocnych lokali Poznania występował do niedawna pewien tancerz o egzotycznym pseudonimie: Mandżuko. Był to młody, wytworny człowiek, o manierach światowca, władający poprawnie kilkoma jezykami. Skąd pochodził nikt nie wiedział.

„Piękny Mandżuko" miał pociąg do starszych pań i to wyłącznie tylko z towarzystwa. Wielbicielkami jego na terenie Poznania była ostatnio pewna rozwódka, posiadająca w Poznaniu duży salon mód oraz żona jednego z hurtowników-kupców trzody, przebywającego stale prawie poza Poznaniem.

Piękny „gigolo" miał „święte" życie i poza występami nocnemi w lokalu, sędzał na zmianę swój cenny czas u obu wspomnianych wielbicielek, dzięki czemu opływał w dostatki. Tak jednak podzielił swoje „zajęcia", że żadna z pań nie wiedziała, iż „piękny Mandżuko" kocha się na dwie „zmiany".

Skromny dotychczas i zadawalający się małemi prezentami „gigolo", zapragnął stać się naraz bogatym i posiąść to, co wielbicielki jego miały najcenniejszego t. j. ich biżuterję.

Zabrał się do dzieła nie zwlekając. Na pierwszy ogień poszła wielbicielka № 1 — rozwódka, która przechowywała biżuterję w pięknie rzeźbionem pudełku o huculskich motywach.

Mandżuko wiedział, że „bogini" jego po kilku kieliszkach likieru zasypia snem kamiennym, to też gdy po zakrapianej kolacji rozwódka zasnęła w swym buduarze, zabrał szybko szkatułkę z biżuterją i przezornie się ulotnił.

Poszedł nastepnie do swej wielbicielki № 2, gdzie również udało mu ukrâść dwa cenne pierścionki, a udawszy mocno zmęczonego wyszedł.

Od tej chwili nie widziały go już ani rozczarowane obie wielbicielki, ani nie ujrzały go więcej kinkiety poznańskiego dancingu.

Zamordowali siostrę dla zdobycia majątku.

We wsi Zalesie na Polesiu dokonano okropnego morderstwa na Agafji Kozyrównie.

Sąsiedzi znaleźli ją wczoraj nad ranem zarąbaną siekierą w pobliżu chaty.

Zaalarmowany post. P. P. przeprowadził dochodzenie, w czasie którego ustalono, że sprawcami są jej bracia, których ojciec wydziedziczył, a cały majątek zapisał zabitej.

Zbrodniczych braci zatrzymano, do winy się nie przyznają.

Mord w lesie.

W lasach wsi Smaszew, pow. konińskiego, znaleziono młodego mężczyznę dającego słabe oznaki życia. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, iż zmarłym jest 23 letni Kazimierz Stelmaszczak, który otrzymał kilka ran zadanych nożem.

Jak ustaliła policja sprawcą zabójstwa był 43-letni Franciszek Wilkowski

Własną pomyłkę przepłacił życiem.

Liczni przechodnie na moście nad Dunajcem w dzielnicy Helena w Nowym Sączu byli świadkami niezwykłego i krew w żyłach mrożącego wypadku.

W pewnym momencie na moście przystąpił jakiś wieśniak i począł szukać czegoś w kieszeniach. Kiedy poszukiwanych rzeczy nie znalazł, rzucił się do barjery z okrzykiem; Zgubiłem pieniądze!" — przeskoczył wysoką poręcz i rzucił się w nurty Dunajca.

Rzucone się po chwili na ratunek, gdy jednak denata wydobyto, nie żył już.

Po przeszukaniu kieszeni zmarłego wyszło na jaw, że wieśniak padł ofiarą tragicznej pomyłki, która kosztowała go życie.

Okazało się, że wieśniak miał na sobie dwie pary spodni. W kieszeni drugich spodni znajdowało się 900 zł. w 9 banknotach.

Telewizja u siebie w mieszkaniu.

Jak w domowem kinie będziemy widzieć i słyszeć cały świat? Obrazy, przenoszone bezpośrednio z życia i czerpane z filmów.

Przenoszenie obrazów na odległość jest zagadnieniem oddawna już rozwiązanem.

Dużo czasu jednak upłynęło, zanim zdołano ująć je w formie takiego praktycznego przystosowania, aby mogło wejść w życie.

Ale i te ostatnie zapory zostały usunięte.

Telewizję postanowiły już wprowadzić na szerszą skalę dwa kraje, a mianowicie: Anglja i Niemcy.

Niemcy zapragnęły w ostatniej chwili wyprzedzić Anglję i otworzyły stację telewizyjną w Witzeleben w ub. czwartek, dn. 14 b.m.

Niemcy nie rozwiązały jednak jeszcze zagadnienia odbiorców aparatów telewizyjnych. Niemiecka prasa radjowa wzywa wszystkie zainteresowane firmy techniczne, aby zamiast rywalizacji zespoliły się we wspólnym wysiłku stworzenia odbiorczego aparatu telewizyjnego, którego koszt nie powinien przekraczać 600 marek

Dyrektor techniczny Polskiego Radja p. inż. Heller jest zdania, że praktyczne zastosowanie telewizji należy uważać za rozwiązane

— Stało się to już wówczas—stwierdza on—kiedy zapadło postanowienie wprowadzenia telewizji w szerszym użytku na podstawie raportu specjalnej komisji, a za uchwałą parlamentu angielskiego. Praktyczne przeprowadzenie tej sprawy poruczono słynnej instytucji B.B.C. (British Broadcasting Company), która reprezentuje radjofonję angielską. Pieniądze na ten cel już są. Anglicy na jesieni tego roku będą już gotowi.

Telewizja przekazywać będzie zarówno obrazy przenoszone bezpośrednio z życia, jak i obrazy, czerpane z filmów.

— Czy telewizja zasadniczo jest związana z radjofonją?

— Zawsze i tylko z radjofonją.

— Czy synchronizacja dźwięku jest rzeczą trudną?

Dyr Heller uśmiechnął się i odparł:

— Ach, to są dzisiaj już tylko drobiazgi. Telewizja miała do pokonania inne, daleko poważniejsze trudności.

Dotychczas nie można było osiągnąć dostatecznej ostrożności przekazywania obrazów, które powstają mniej więcej w ten sposób, jak klisza siatkowa, składająca się z wielu punktów jasnych i ciemnych. Ostrości nie można było osiągnąć drogą mechaniczną. Ostrość dostateczna dała się dopiero uzyskać zapomocą oscylografji katodowych, które pracują bez inercji.

— Mówi pan naturalnie o aparatach odbiorczych?

— Tak jest. Postaram się to jaśniej wytłomaczyć. Oto obraz zmienia się mniej więcej 25 razy na sekundę. Ponieważ każdy obraz składa się z dużej ilości punktów, zmiany tych punktów dochodzą do pół miljona drgnień na sekundę. A więc w przeciągu 1/25 sekundy trzeba narysować promieniem świetlnym obraz składający się z najrozmaitszych szczegółów. Aby to osiągnąć, należy pracować na fali, która ma około 10 miljonów zmian na sekundę. W tym wypadku będzie to fala trzymetrowa. Telewizja musi tedy pracować na fali ultra krótkiej. Naturalnie zasięg, który jest także zależny od wysokości wieży antenowej, nie może być daleki i nie przekroczy jakichś 40 kilometrów.

— Anglja ma wybudować większą ilość takich stacyj?

— Tak jest. Będzie około 30 stacyj, częściowo przekaźnikowych, połączonych ze sobą kablem. Nie ulega wątpliwości, że telewizja otwiera przed nami szereg niesłychanych możliwości, których współczesna technika na przewidywać nie śmie. Telewizja może przekształcić zupełnie dotychczasowy system telefoniczny i doprowadzić do tego, że będziemy rozmawiali bez żadnych ograniczeń z całą kulą ziemską.

— Narazie jednak?...

— Narazie będzie ona odgrywała rolę domowego kinematografu. Obrazy będą dostatecznie ostre i niewątpliwie lepsze od jakiegoś minjaturowego kina.

— Czy w Polsce nie myśli się o wprowadzeniu telewizji?

— Nie mamy na to odpowiednich środków. Musimy czekać na praktyczne rezultaty. Prawdopodobnie Anglja zagwarantuje abonentom, że wprowadzone aparaty odbiorcze będą przez trzy lata funkcjonowały bez zmian.

Ale po wprowadzeniu telewizji dalsze nad nią badania rozwiną się w szybkim tempie. Być może, dadzą sensacyjne wyniki, wytworzą daleko idące ulepszenia... Nie mogąc być dzisiaj pierwszymi —wprowadzimy ten znakomity wynalazek już w formie doskonalszej...

ZE SWIATA.

Pół miljona dolarów za zburzone szczęście.

Prasa amerykańska zamieszcza sprawozdania z procesu rozwodowego żony znanego miljonera Goulda, p. Wilmy Gould, która zamierza jakoby poślubić sir Bazyla Zacharowa.

Podczas ostatniego swego pobytu w Monte-Carlo, p. Gould była często widziana w towarzystwie tego najciekawszego i najbardziej tajemniczego człowieka ostatniej doby, którego pochodzenie i interesy otoczone są nieprzeniknioną zagadką.

P. Gould w sposób bardzo energiczny dementuje wszelkie pogłoski na ten temat, twierdząc, że osoba sir Zacharowa nie odgrywa żadnej roli w jej procesie rozwodowym. Wyjaśnia ona natomiast, że krewni jej męża sprowokowali proces najrozmaitszemi nieuczciwemi machinacjami. Co więcej, p. Gould oskarża ich o rozbicie swego szczęścia małżeńskiego, oceniając to szczęście na 500 tysięcy dolarów. O taką sumę odszkodowania wystąpiła p. Gould do sądu przeciwko „winowajcom“.

W toku rozprawy, p. Gould opowiadała, że krewni jej męża wynajęli niejakiego Harry Fergussona, który przedstawił się jej jako „wielki książę Michał Romanow“ i miał za zadanie skompromitować ją w oczach świata. Pani Gouldi nie zaprzecza zresztą, że spotykała się podczas swego pobytu w Monte Carlo z Zacharowem, twierdzi jednak, że znajomość ta nosiła najzupełniej przyjacielski charakter.

Obrońca p. Gould podkreślił w sądzie, że nie mogła ona myśleć o małżeństwie z Zacharowym, liczącym już 85 lat.

W odpowiedzi na to oświadczenie, rzecznik strony przeciwnej zawołał: „Jest to najbardziej odpowiedni wiek dla małżeństwa“ —wywołując tem wielką wesołość wśród zgromadzonej licznie publiczności.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Smierć króla karcianego.

Niedawno zmarł w Bostonie słynny wytwórca kart do gry, Snowlach, który na produkcji kart zarobił wciągu 30 lat 200 miljonów dolarów.

Snowlach był nietylko bussinesmanem. Interesowała go nieco i historja. Po śmierci zostawił nietylko miljonową fortunę, ale i obszerne studjum dotyczące przeszłości kart do gry.

Według Snowlacha zidentyfikowanie wynalazcy kart jest nieco trudne. — Istnieje bowiem w tej kwestji kilka wersyj. Przeważa opinja, że wynalazcą kart jest oficer chiński, który w 1678 roku przedłożył cesarzowi własnego pomysłu grę w 32 karty. Snowlach prostuje mylne według niego przypuszczenie, jakoby Chiny miały być kolebką kart do gry.

Znalazł on bowiem w rejestrach dworskich króla Karola VI następującą notatkę z roku 1489: „Malarzowi. J. Gringonneur za wykonanie trzech kompletów różnobarwnych kart wypłacono należność“.

Ten sam malarz Gringonneur udoskonalił potem swój „wynalazek“ i nadał kartom symboliczne nazwy, zachowane do dnia dzisiejszego.

Czterej królowie reprezentowali 4 monarchje. Cztery damy reprezentowały popularne w owych czasach kobiety: królową Marję, Dziewicę Orleańską, nadobną damę dworu Izabellę Bariere i siostrę królewską — Rachel.

W figurach waletów uosobione były cztery głośne postacie walecznych rycerzy (Lancelot, Ogir, La Hire i Gallard).

Inne karty zawierały alegorje wojennne. Kier, pik, karo, trefl — oznaczały cztery główne elementy wojny: odwagę, broń, żywność i pieniądz.

Z Francji gra w karty przeszła do Hiszpanji, gdzie wykluczono „damy“, jako istoty... cywilne. Stąd gra przeniosła się do Włoch. W Italji opublikowano w r. 1831 ciekawą interpretację kart w broszurce pt. „Dzieje gry w karty grenadjera Richarda“. Richard oskarżony był o uprawianie gry w kościele. — Przed sądem wojskowym bronił się interesująeą symboliką kart:

„Nigdy nie śmiałbym profanować świętego miejsca hazardem. Lecz karty mają świętą treść. As — przywodzi mi na myśl jedynego Boga i pierwszy dzień stworzenia. Dwójka przypomina mi o drugim dniu, gdy Bóg stworzył niebo. ...Trójka — nasuwa myśl o trzech synach Noego, o trzech grzechach śmiertelnych, które zaciężyły nad naszym ojcem Adamem: o zmysłowości, ciekawości i zarozumiałości. ...Gdy spoglądam na damą, myślę o naszej wspólnej pra — matce Ewie...“

Pod ulewą czarnego deszczu.

W Irlandji zauważono niedawno oryginalne zjawisko. Na przestrzeni 4800 mil kwadratowych spadł deszcz, w czasie którego zrobiła się zupełna ciemność, tak, że ptaki pochowały się do gniazd, a ludzie musieli pozapalać światła. Zdaniem meteorologów ten czarny deszcz był spowodowany przez sadze przyniesione wraz z mgłą z północnej Anglji i południowej Szkocji.

Podobne zjawisko zauważono w 1896 r. w Syberji. Czarna chmura powstała prawdopodobnie z dymu przy wielkich pożarach lasów, pojawiła się nad Samarą i zaczęła się powoli opuszczać. W pewnej chwili zrobiło się tak ciemno, że nie było nic widać o kilka kroków, przyczem w powietrzu unosił się silny zapach spalenizny.

Kopalnie szmaragdów na Uralu są jedną z najciekawszych osobliwości.

Przed stu laty, pewien wieśniak z okolic dzisiejszego Swiedłowska znalazł na swem polu kilka kamieni o pięknym zielonawym połysku. Kamienie odesłano do Petersburga, gdzie rzeczoznawcy uznali je za szmaragdy.

Zaalarmowane tą wiadomością władze carskie wysłały na Ural transport skazańców pod kierunkiem geologa, który przystąpił do poszukiwań. Gdy pierwsze wykopane szmaragdy dotarły do Petersburga, ugrzęzły natychmiast w kieszeniach dygnitarzy i urzędników dworskich. Rząd podpisał umowę ze spółką francuską, która rozpoczęła planową eksploatację kopalni.

Udało się odnaleźć pokłady cennej odmiany, t. zw. aleksandrytów, przyczem dodatkowo zrobiono kilka innych odkryć.

Kopalnie były czynne aż do przewrotu bolszewickiego. Obecnie są czynne szyby na głębokości 20 do 70 metrów. Kopalnie szmaragdów, rozrzucone na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych, są jedną z osobliwości Uralu.

RADJO.

WARSZAWA 22 marca.

6·30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,20 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“ 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Koncert zesp. salon. W. Wilkosza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Koncert popularny (płyty). 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert z Krakowa. 16.30 „Listy od dzieci (starszych). 16,45 Recital z Krakowa. 17,00 „Dyskutujmy o zagadnieniach wychowawczych“ „Bunt młodzieży“, wygł. P. Ptaszyński. 17,15 Kwartet smyczkowy. 17.40 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z „Juljusza Cezara“, Szekspira. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Melodje z opt. „Kraina uśmiechu“ (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna wygł. K. Stromenger. 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 Nauki wielkopostne. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.00 Muzyka salonowa z płyt.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

68)

— Czy niema nikogo? — spytał pospiesznie, lustrując pokój oczyma.

— Notarjusza? Nie, jeszcze go niema.

— I nikt inny nie przyjechał?

— Nie. Swiadek, któregośmy mieli dostarczyć, nie zjawił się dotychczas. Prosiliśmy ks. Karpina. Za chwilę tu będzie.

Widoczna ulga wypogodziła rysy Simchego.

— To dobrze. Notarjusz przywiezie ze sobą świadka drugiego.

Zdjąwszy bezkształtny kapelusz, jakby teraz dopiero przyszło mu to na myśl, Simche do okna się zbliżył; Mety zaś schodząc z tego posterunku, zwróciła się doń z zapytaniem:

— A kupiec? czy także ma z notarjuszem przyjechać?

— Kupiec już tu będzie, kiedy notarjusz tu będzie — odpowiedział Simche, nie odwracając się.

Mety stłumiła westchnienie. Nie mogła opanować nieokreślonego żalu do człowieka, który miał wstąpić w ich prawa w rządach nad Smolną. Jak dotąd, nazwiska jego nawet jeszcze nie znała, skoro dla jakichś niewyjaśnionych powodów „klijent“ życzył sobie incognito zachować, dziś jednak zobaczy się z nim oko w oko.

Nowe milczenie, w czasie którego Simche niespokojnie kręcił się przy oknie, pilnie śledząc wzrokiem drogę, prowadzącą do dworku. Wczoraj dopiero, po powrocie z wyprawy za interesami w sąsiedztwo — nigdy bowiem Simche nie trzymał jednego tylko lisa za ogon — dowiedział się o nagłem i wysoce podejrzanem wyruszeniu w góry angielskiego inżyniera.

Tylko szybkie działanie mogło jeszcze grę jego ocalić, więc błyskawicznie zarządził środki zaradcze.

Jutro już mogło być zapóźno; dzisiaj prawdopodobnie czas jeszcze; ale i dziś tak nagliło, że na odgłos kroków na dworze drgnął cały. Stanowczo dzisiaj mu nerwy odmawiały posłuszeństwa.

Lecz był to tylko świadek, ks. Karpin, i znów Simche odetchnął z ulgą widoczną.

Chwilkę później, zanim jeszcze turkot kół doszedł do czyichkolwiek uszu, wychylił się przez okno i szyję tak daleko wyciągnął, że aż strach brał, że mu się z karku oderwie.

— Wielmożny pan notarjusz! — zameldował wciągając głowę do pokoju, a równocześnie łachmanem chustki obtarł sobie czoło, na które pot kroplami wystąpił.

Wkrótce zjawił się notarjusz, przecisnąwszy się przez labirynt skrzyń i pak z przezornością, godną swego zawodu, bez żadnego szwanku dla skrzętnie oczyszczonego czarnego surduta; do pokoju wkroczył z uśmiechem, w towarzystwie mundanta.

Był to mały siwy jegomość, nad wyraz ugrzeczniony i słodki; lecz para błyszczących, czarnych, gałkowatych oczu sprzeczność pewną z tą słodkością stanowiła.

— Jestem, do usług — oświadczył od progu. — Byłbym w rozpaczy, gdybym naraził państwa na czekanie.

Podając mu rękę na powitanie, Mety sięgnęła wzrokiem za niego.

— Nie naraził nas pan na czekanie, ale... gdzie kupiec? Nie przywiózł go pan?

— Kupiec?

Notarjusz powtórzył wyraz ten ze zdziwieniem, a pytającemi oczyma rozglądnął się po pokoju.

— Kupiec jest tu — powiedział, wciąż zdziwiony i żywo ciągnął dalej: — Mamy więc wszystko, czego potrzeba, zostaje tylko podpisanie kontraktu. W dziesięć minut będzie to wszystko załatwione.

Wziął z rąk mundanta skórzaną tekę i zasiadł szybko przy stoliku, na którym czekał już od godziny kałamarz i kilka piór.

— Proszę się łaskawie przekonać, czy wszystko w porządku, stosownie do intencyj szanownego państwa.

Dokument wyjęty z teki podał mr. Hamptonowi, lecz ten z uśmiechem głową poruszył przecząco.

— Przeczytam to — rzekła Mety. Ojciec mój nie czyta po niemiecku.

Podczas gdy notarjusz składał na stole pieczęcie, które z kieszeni wyjmował, Mety, z dokumentem w ręku, skupiła na sobie całą uwagę obecnych. Nawet Simche teraz odwrócił się od okna, skromnie trzymając się na drugim planie.

— „Kontrakt kupna i sprzedaży — czytała Mety z dużego arkusza, zapisanego wyraźnem, kancelaryjnem pismem — mięzzy Wnym Jerzym Hamptonem, obywatelem angielskim, teraźniejszym właścicielem folwarku Smolna, jako sprzedającym, z jednej strony, a Simche Blausteinem, agentem w sprawach handlowych, urodzonym w Barnopolu, jako kupującym, z drugiej strony“.

Mety papier opuściła i przeniosła na notarjusza wzrok pytający.

— Jakaś tu zachodzi pomyłka. Czemu tu mowa o herr Blausteinie, jako kupującym, kiedy jest tylko pośrednikiem? Widocznie popełnił tu pan jakiś błąd.

— Smiem wątpić — odrzekł notarjusz, ostro się ku Simchemu zwracając. — Czy nie kupujesz pan folwarku w swojem własnem imieniu, czy jesteś tylko sztromanem?

Simche podszedł, gnąc się w ukłonach, lecz niemniej uśmiechnięty.

— W mojem własnem imieniu, upraszam łaski wielmożnego notarjusza.

Mety, trzymając wciąż dokument w ręku, wpatrzyła się w niego z niemem niedowiarstwem. Każdy obecny w pokoju wpatrywał się teraz w faktora, lecz faktor się zdawał nic sobie z tego nie robić.

— Wy! — w końcu wymówiła Mety, w bezmiernem zdumieniu. — Wy jesteście kupcem na Smolną? Skąd pieniędzy weźmiecie?

— Pieniądze mam w kieszeni, proszę łaski wielmożnej pani.

— Czternaście tysięcy guldenów?

— Czternaście tysięcy guldenów — odpowiedziało indywiduum w łachmanach głosem tak pewnym, jakby mówiło „czternaście groszy“.

Mety szybko rzecz wytłomaczyła pomieszanym rodzicom, potem zwróciła się do notarjusza, który nie bardzo był tym incydentem poruszony.

— Czy on może mieć tyle pieniędzy?

Ugrzeczniony staruszek roześmiał się z uprzejmą obojętnością.

— On chyba najlepiej wie, wiele ma pieniędzy, a także — jak je uzyskał.

Mety znowu się do agenta zwróciła.

— Czemuż oddawna nie było mi o tem powiedzieć. Poco ta tajemniczość?

— Chciałem wielmożną panią oszczędzać. Myślałem, że nieprzyjemnie będzie wielmożnemu państwu dowiedzieć się, kto kupuje.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.